

POZNAN, 3 listopada.

Jest to urząd ministeryjnej Norddeutsche Allgemeine Zeitung witać dworząnsko monarchów, zdających w przyjazną gościnę dworu pruskiego, i dla tego bynajmniej nas nie dziwią dityramby z którymi się o szczęściu i postępie rosyjskiego państwa odzywa w chwili przybycia do Berlina cesarza Aleksandra, że wzmacnia fundamenta przyszłej państwa budowy. Jeszcze temu niedawno gdy stronnictwo krzyżowe w Prusiech z zalem synowskim po świeżej stracie cara Mikołaja pamięci niezabuwienną łączyło zgrozę nad liberalnym postępem który zdawał się znamionować rządy synowca wychowawca Laharpowego. Ale rychło przestrach ochłonął bo wielbicieli Mikołaja się przekonali, że sławione reformy liberalne w gruncie w niczym systemu samodzielnego nie zmieniły, a jedynie formy niektóre nazbyt rażące zarzucono, zastępując nowymi, gładzszymi, ale które owszem jeszcze dodały sprężystości mechanizmowi zdającemu dusz blisko siedmiesiąt milionów na jedną tylko wolą niczym nieograniczoną, ich majątki i życia na spodobanie narzędzi, czerpiących moc bezwzględna z służenia tej jednej woli.

Zapieramy dziś w sercu naszym polskie życzenia uprawnione najświęciej, zapieramy dziś gwałtem polskie uczucie: zapieramy ażeby naszych słów niezatrzała gorycz krzywd wołających do nieba, ażeby słowa nasze tak były bezstronne, jak może być bezstronnym głos człowieczy.

Nigdy, w chwilach najkrytyczniejszych, nie palił się nienawiścią do rosyjskiego narodu: ma on zawsze najszczerze nasze życzenia, jeżeli wstępuje na drogę sprawiedliwości i wolności.

Nie przeczymy, że w Rosyi za rządów Aleksandra II rzucono zawiązki niektórych ulepszeń stosunków, które zmienić trzeba było koniecznie, jeżeli cała budowa państwa nie miała w gruzy się rozpaść. Ale czémże jest najważniejsza reforma, zniesienie poddaństwa, w państwie w którym faktycznie niema wolnych i być nie może, bo niema prawa?

Pojęcie prawa w całym ustroju rosyjskiego państwa jest rzeczą nieznaną i niezrozumianą: znają tylko ustawy gwałcone w miarę interesu, a i te samowola najwyższa ustawa zmieniając je co chwila, sławiając dziś onegdajsze, w miejsce tego co było wzorów. Cechą najistotniejszą nietylko wszystkich rządów ale wszelkiej władzy w Rosyi, jest arbitralność.

Gdzie niema prawa, więc niema nic stałego, czyż mowa być może o „wzmocnieniu fundamentów“ przyszłej budowy? Jakaż przyszłość, gdzie wszystkie stosunki przenika arbitralność?

Jak powietrza potrzeba koniecznie nie już do zdrowia, ale do oddychania, tak i w państwie potrzeba koniecznie pewnego minimum prawa, więc minimum wolności, jeżeli w niem poddani nie już politycznych mają używać swobód, ale wieść żywot człowieczy.

Minimum prawa i wolności jest wolność osobi-

sta, posiadania i pracy. Jestto wolność społeczna. Przynotujemy co niedawno z okoliczności kongresu ekonomistów politycznych w Hanowerze w tej mierze powiedziano:

„Miliony ludzi żyjących z pracy rąk swoich i w pocie czoła chleb jedzących, niewiele się troszczą o wielkie wolności polityczne, o bezpośrednie wybory, konstytucjonalizm i izby sejmowe, wolność głosu, druku i stowarzyszeń. Wolność rąk i nóg, to ich wolność. Francya, kraj żelaznych rządów wojskowych, dla nich jest krajem wolności; bo skoro tylko Ren przebyli, mogą udać się dokąd zechcą, mogą pozostać i pracować gdzie zechcą, mogą zwiąski małżeńskie zawierać z kim zechcą, jeżeli kto z nimi zechce. Rychło zgaśnie płomień zapału narodowego, jeżeli ojczyzny nie zbudujemy na podstawie wolności materialnych i praw niezbytich, ludziom przyrodzonych. Wolność materialna dla większej części mieszkańców każdego kraju jest dobrem politycznym najpierwszym i najważniejszym, a samodzielność obywatelska i możność radzenia sobie samemu i rządzenia się sobą samemu jest zarazem podstawą prawdziwej wolności politycznej.“

Kiedy Rosya każdemu z swych poddanych chociaż taką o jakiej tu wspomniano, zapewni wolność, dopiero wtedy będzie można mówić o fundamentach jej przyszłości. Reformy do dziś dnia dokonane, nierządkę przyobiecane, są to tylko kamienie do tych fundamentów. Ale kiedyż użyje ich budownik?

NPan raczył udzielić radcy rejencyjnemu Rudolfowi w Frankfurturcie n. O. noszenia nadanego mu przez cesarza rosyjskiego orderu 4. Stanisława drugiej klasy.

× Berlin, 2 listopada. Trzy kwartały sławiono w pismach poufnych zgodę prusko austriacką, alści teraz Kreuz Ztg przychodzi do przekonania, że zmiana osób w ministerstwie wiedeńskim jest w związku z rozbiem aliansu austriacko pruskiego, że od samego początku tego aliansu w łonie ministerstwa wiedeńskiego pp. Rechberg i Szmeling tworzyli przeciwieństwo. Ale czy hr. Rechberg ustąpił następcy, czy też rywalowi? Inniemi słowy, czy nastąpi zmiana systemu, albo czy też może p. Schmerling gotów do ustępstw? Korespondencya Zeidlera mniema, a może raczej pragnie, by zmiana raczej potwierdziła i poparła porozumienie z Prusami, a wedle niej hr. Rechberg musiał ustąpić, ponieważ się nie troszczył o półurzędową prasę austriacką, zostającą w ręku p. Szmelinga, który 525,000 złr. ma przyzwołonych przez rejchsrat na prasę, a prócz tego rozporządza w tym celu znacznymi jeszcze funduszami dodatkowymi. Zresztą hr. Mensdorff jest tak „ogromnie konserwatywny“, że nawet feodalnej Kor. Zeidlera imponuje.

P. Bismark po powrocie do Berlina natychmiast długo konferował z ministrem wojny; potem odbyły się narady z innymi ministrami i ks. Gorczakowem, który w skutek depechy odebranej przedwczoraj wyjechał do Petersburga.

Przybywa tu w książę Konstanty. W księżna Helena rosyjska wyjechała do Petersburga.

Mówią, że pałki szlacheckie konsystujące w księstwach zaelbiańskich i w Marchii mają zlużować Poznańczykami.

Izba handlowa toruńska postanowiła udać się do ministra handlu z przedstawieniem, iż trzeba w interesie handlowym, aby prócz konsula pruskiego jeneralnego w Warszawie ustanowiono konsula pruskiego wybranego z pomiędzy kupców tamecznych, a teraz w czasie pokoju nic temu nie przeszkadza.

KYSNACHT.

W Kysnachcie odbyło się dnia 23 października przedstawienie pod gołęb niebem tragedii Szyllera „Wilhelm Tell“ na korzyść Polaków przez amatorów z téjże wsi i z okolicy, po największej części należących do klasy ludności rolnictwu oddanej. Tragedya pod gołęb niebem przez potomków tych mężów, co wolność Szwajcaryi wywalczyli, w miejscach, gdzie działali i żyli bohaterowie tragedyi, pomysł to oryginalny i wspaniały zarazem!

Na kilka dni przed widowiskiem, gazety ogłosiły zaproszenie, z którego wyjątek cytujemy: „Przyjdźcie na widowisko, szczególnie wy, nieszczęśliwi Polacy, którzy cierpicie pod srogim uciskiem losu! Chociaż, nieznając dobrze języka niemieckiego, nie będziecie w stanie podziwiać piękności poety, lecz i za współuczucia w naszych oczach i gorące ściśnienie ręki da wam to przekonanie, że jesteście pomiędzy braćmi! I wy, Szwajcarzy z gór i z dolin także przybądźcie! Nie zarozumiałość próżna, zachęcała nas do śmiałego przedsięwzięcia wystawienia nieśmiertelnego dzieła Szyllera na scenie. Honor na-

szych ojców powtórnie został zaczepiony, uważamy więc za nasz obowiązek przeciwko tym złośliwym napaściom odważnie wystąpić; gdyż kto chce narodowi wydrzeć jego historję, podkopuje tęp samym podstawy jego moralnej egzystencji. Przyjdźcie więc licznie i przez swój współudział pokażcie, że wieloletnie szczęście nie zrobiło was obojętnymi dla nieszczęśliwych. Dowiedźcie im, że chociaż w skutek swojej bohaterkiej walki o najwyższe dobro człowieka, od swoich rodziny i rodzinnego ogniska oddaleni zostali, wolni Szwajcarowie umieją czcić prawdziwą odwagę bohaterów i że ci mężni bezpiecznie i szczęśliwie mieszkać mogą wśród wolnego ludu!“ Zaproszenie to zostało podpisane przez p. Märchi prezydenta komitetu i dr. Sidlera.

Na to wezwanie serdeczne pośpieszyło kilkudziesięciu Polaków z Lucerny, z Zugu, z Altorfu, z okolicznych wsi i fabryk, a nawet z Zurychu. Szwajcarów zaś tłum był bardzo liczny; z gór i dolin lud wiejski pośpieszył do Kysnachtu, ażeby odświeżyć w sobie wypadki i idee, które dały wolność jego ojczyźnie i wyrazić swoje sympatyę dla Polski.

Na rynku Kysnachtu pod posągami Wilhelma Tella urządzono wyniesienie dla amatorów, którzy na niem jak i na ziemi, potem nad jeziorem, a w końcu przy kaplicy nad „Hohle Gasse“, zbudowanej w tém miejscu gdzie poległ Gessler, na-

L. C. Berlin, 2 listopada. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Zawy obżalowanych zaczynają się znowu zapełniać i wielu, których urlop do jutra sięga, już dzisiaj zasiadło w sali, między nimi książęta Czartoryski i Radziwiłł.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9 i przystępuje do badania obżalowanego dr. Kaźmierza Szulca (lat 40), oskarżonego o zakupno broni i przyrządów wojennych w miesiącach czerwcu i lipcu r. z. w Królewcu porówno z obżalowanymi hr. Chotomskim i Juliuszem Ketrzyńskim. Obżalowany w kilku słowach charakteryzuje stan Królestwa Polskiego przed wybuchem powstania. Srogi prześladowanie żywiołu polskiego, wreszcie barbarzyńska branka mająca krajowi wydrzeć co najdzielniejszą młodzież, zmusiły zagrożonych konspiracyę uciekać do lasów. O walce nie myślano w ówczas, a komitet centralny jeszcze na dniu 13 stycznia oświadczył w odezwie swój, że walka jest niemożliwą i że należy się poddać srogiemu losowi. Gdy jednakże tysiące schroniło się do lasów i poprzysięgło raczej umrzeć, niżli się poddać w niewolę moskiewską, cóż pozostawało komitetowi do czynienia, jak przyjąć rozpaczliwą walkę i na czele bezbronnych legnąć w boju? Więc dnia 22 stycznia proklamował powstanie, które było raczej obroną przed proskrypcją, nie zaś naprzód przemysłanem i zorganizowanem powstaniem. Wszystko co w Poznańskim i w Prusach Zachodnich czyniono, skierowane było jedynie ku niesieniu pomocy walczącym bez broni i bez nadziei braciom. — Tu przechodząc obżalowany do skargi specjalnej przeciw niemu wystósowanej, prostuje nasamprzód pomyłkę, iż nie Tygodnika Katolickiego, lecz Tygodnika Poznańskiego był redaktorem. Skreśliwszy pokrótce czynność swą literacką, która nie pozwalała mu zbytnio się mieszać do polityki, zaprzecza obżalowany, jakoby transportował broń dla powstańców do Królestwa Polskiego. Przyznaje że niejaki Schultz, posiadiciel składu broni, będąc chorym, prosił go, aby w jego imieniu zakupił za kilka tysięcy talarów broni rozmaitej, którą do swego składu potrzebował. Obżalowany przychylił się do prośby tej i rzeczywiście zakupywał broń w Królewcu, lecz ani w zamiarze transportowania jej do Królestwa Polskiego, ani też z upoważnienia komitetu narodowego, którego wcale nie znał.

Powołany na świadka faktor May oświadcza, iż obżalowany dużo obeował z hr. Chotomskim i p. Koronowiczem. Obżalowany przyznaje w końcu, że domyślał się, iż broń ma być przeznaczoną dla powstańców, i dla tego tęp chętniej się podjął jej zakupna. Przecież ów Schultz zamiaru tego nigdy mu nie objawił, owszem twierdził, że broń ta potrzebną mu jest do składu.

Następnie wysłuchują świadka w sprawie obżalowanego Duszyńskiego, gdy zaś tenże nic ważnego nie zeznaje, wnosi obrońca o uwolnienie p. Duszyńskiego, nad czém sąd zastrzega sobie uchwałę.

Józef Nepomucen Gościcki (lat 29), od grudnia 1862 r. właściciel domu komisowego w Królewcu, oskarżony jest także o wspieraie powstania polskiego przeciw Moskwie przez zakupywanie i transportowanie broni dla powstańców. Zarzucają mu zwłaszcza, iż stosownie do umowy zawartej z kupcem broni Beckerem w Królewcu, za opłatą pewnej prowizji, pod jego firmą sprowadzał broń. Obżalowany przeczy temu i wynurza swe zadziwienie, dla czego oskarżenie nie pozwala także kupca Beckera na ławę obżalowanych. Musi ztąd wnioskować, że oskarżenie zwróciło się tylko przeciw niemu jako Polakowi, pomijając Beckera jako Niemca, zapewne w celu, aby tegoż ostatniego wezwać na świadka przeciw niemu. Przecież wolno mu prowadzić handel bronią i opłaca za koncesyę ku temu dość znaczny podatek procederowy. — W sprawie obżalowanego wysłuchują tegoż samego świadka, co przeciw innym obżalowanym w Królewcu.

Obżalowany Henryk Gosławski (lat 26) syn właściciela dóbr, oskarżony jest, iż był przeznaczonym do przeprowadzenia jako oficer przez kordon graniczny kolumny powstańczej zorganizowanej przez jeneralnego komisarza wojennego Wolniewicza, Jounga de Blankenheim i Fauchaux'go. Aresztowano go w drodze w lesie powidzkim na czele małego od-

miestnik (Landvoigt) austriacki od strzały Wilhelma Tella w kostiumach 14 wieku, odegrali sceny tragedyi. Publiczność już zasiadła na miejscach, a większa część stanęła na ulicy, lub pozagała okna i dachy domów, gdy muzyka zagrzmiła i wszedł na rynek orszak amatorów, poprzedzony dwiema wielkimi amantowami chorągwiemi. Na jednej z nich bielił się herb szwajcarski: krzyż, na drugiej polskie orzeł. Pośród tych chorągwi stanął dr. Sidler, dyrektor amatorskiego teatru i zagał go mową, w której starał się przekonąć o bezzasadności zarzutów, występujących przeciw tego rodzaju przedstawieniom, zacytował piękne słowa Goethego: „Kto nie jadł chleba ze łzami i nocy bezsennych pełnych troski nie spędzał na łożu płacząc, ten nie zna was niebieskie mocy!“ stosując je i do Polaków. Dalej podziękowawszy publiczności za liczne zgromadzenie się, zwrócił się do chorągwi polskiej, a ujawszy ją w dłonie, rzekł: że to jest chorągiew pełna czci, za którą strumienie najszlachetniejszej krwi wylano, godna poszanowania powszechnego i zatknął ją obok posągu Tella, z którego drugiej strony powiewała chorągiew szwajcarska.

Potem nastąpiło przedstawienie. Amatorowie pojeśli bardzo dobrze swoje role, szczególnież tęp pani Mejer, grająca rolę Gertrudy, p. Donauer Józef grający Wilhelma Tella, p. Sidler przedstawiający Gesslera, p. Aloizy Mejer przedstawia-

działka ochotników. Wolniewicz pisał podobno w jednym sprawozdaniu: „Aresztowano kilku oficerów, między nimi Gosławskiego.“ Obżalowany przeczy, jakoby wzmianka w liście Wolniewicza odnosiła się do niego, ponieważ Wolniewicza wcale nie zna; przeczy także, jakoby miał być przeznaczony na dowódcę jakiego oddziału, choć przyznaje, że miał zamiar jako ochotnik udać się do Królestwa Polskiego. N.m. przecież zamiar ten wykonał, aresztowano go. Po uwolnieniu obżalowanego w czerwcu r. znów go aresztowano dnia 12 listopada r. w Sukowach w domu p. Władysława Zawadzkiego. Z zabranych przy nim papierów i pugilaresu wnioskuje oskarżenie, że obżalowany miał polecenie nowy utworzyć oddział, co też rzeczywiście czynił. Obżalowany zaprzecza temu stanowczo i twierdzi, że notatki znalezione w jego pugilaresie pisał szereg i denuncyant Desvarts. Sąd postanawia w tej kwestyi przesłuchać znawców pisma.

Wysłuchany następnie jako świadek landrat gnieźnieński Noßlau nic ważnego nie zeznaje; zapytany przecież oświadcza, że obżalowany Krasicki rozmawiając z nim ubolewał nad wybuchem powstania w Królestwie Polskiem, które musi pozostać bezowocnym. P. landrat dodaje: że obżalowanego Krasickiego uwięziono w czasie gdzie jeszcze nie było nawet mowy o wielkiej agitacji, (tymczasem p. Bärensprung nazwał p. Krasickiego jednym z głównych agitatorów); że zatem nie mógł też obżalowany żadnej agitacji rozwijać. Zresztą miał świadek sposobność często widywać obżalowanego, nigdy przecież o tych czynności agitacyjnych nie zdołał upatrzeć.

Po wysłuchaniu kupca broni Merrema z Berlina, który miał podobno zawierać rozmaite interesa na broń z obżalowanym Gościckim, zamyka prezes posiedzenie o godzinie 3¼. Najbliższe posiedzenie jutro, w czwartek, o godzinie 9.

□ **Chełmno**, 2 listopada. W numerze 250 Dziennika Poznańskiego znajduje się artykuł przysłany z Chełmna, pełen zarzutów czynionych młodzieży naszej tutejszej. Tak samo jak referent zdradza nieznaną zupełną tutejszych miejskich stosunków o których donosi, tak uderza referatem swym o gimnazjum. Prostuje niniejszym podane tam fakta, z wiarygodnych źródeł zaiegawszy informacyi, w sposób następujący: 1) Promocye w końcu roku zeszłego były normalne bo przeszło 2/3 uczni uzyskało takowe. 2) Z abiturjentów Polaków kilku nie dla zagładania w kufle przepało; są to młodzieńcy pilni i moralni — ale słabszych zdolności, albo niedostatecznie we wszystkich przedmiotach przygotowani. 3) Pomocy policyjnej nigdy dyrektor gimnazjum chełmińskiego nie używał i nie potrzebował. Policya z własnego ramienia młodzież szkolną z knajp usuwa, jeżeli ją tam spotyka, bo ją prawa rządowe do tego obowiązują. 4) O zwiedzaniu knajp teraz po godzinie 10 wieczorem aż do rana ani dyrektorowi ani nauczycielom nic nie wiadomo; nawet śledztwo w tej mierze przedsięwzięte nic nie wykryło. Dla czegoż autor skargi „z dobrego serca“ napisanej, nie zaniósł jej w pierwszej instancji do dyrektora i grona nauczycielskiego, zamiast alarmować rodziców i publiczność?

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 października. Dwudziesty pierwszy miesiąc upływa od rozpoczęcia krwawej a rozpaczliwej walki, wywołanej barbarzyńską proskrypcją, a jeszcze tu i owdzie nie liczne bląkają się garstki, które raczej śmierć na polu bitwy aniżeli na rusztowaniu moskiewskiem przenoszą. Bez nadziei, i rzec można, bez celu niestety! tu i owdzie pojawia się jeszcze w kraju przygniecioném nieszczęściem bez miary, kilku, czasami kilkunastu porwanych uczuciem rozpacz, którzy szczerbionym oręż podnosząc do nierówności walki, sobie śmierć, współbraciom tem sroższe prześladowanie ze strony Moskwy gotują. Tryumfują z tego moskiewscy satrapi, gdyż każdego rodzaju wypadek nowe pozoruje represyzę ich strony i przedłuża stan wojenny w krwią i łzami zalany kraj, ów stan, który przywódczom moskiewskiem najbogatsze przynosi zdobycze. Niedawno temu donosiliśmy o księdzu Brzosce walczącym dotąd w Podlaskiem. Do czegoż to przecież prowadzi, jeśli nie do upozorowania kontrybucyi i sztrofów ze strony okrutnego Maniukina? Któż na tém najwięcej cierpi, jeśli nie obywatele pedlascy? — Tymczasem w dziennikach moskiewskich znów znajdujemy wzmiankę, że w Poniewieskiem na Litwie, w pobliżu Zemmurowa i Styczyna, przyszło do walki zaciętej pomiędzy oddziałami ukrywających się tamże powstańców pod wodzą Rutkowskiego, Kaźmierza Pusłowskiego i Ign. Głuchowskiego, a znacznym hucem Moskali, wysłanym z Poniewieża. Pusłowski i Głuchowski ranni zostali wzięci w niewolę. Rutkowski z resztą rozbitków zdołał uciec pogoni. Do czegoż, pytamy, prowadzi podobna walka? Czy nie dość już krwi popłynęło, nie dość zginęło ofiar, aby nie powstrzymać nieszczęsnych za-

gdyśmy go usłyszeli przez usta ludu w miejscowości, w której dramat swój umieścił.

Widok prawdziwie rozczulający przedstawiały obie chorągwie przy pomniku Tella, złączone i zbratane z sobą węzłami miłości i purpurą błyszczącą po nad głową ludu wolnego, jak i wygnańców. Były one symbolem solidarności ludów, były znakami idei, do której przyszłość należy. Na ziemi gdzie Tell działał, pod jego pomnikiem, cześć ta oddana chorągwi polskiej, była pocieszającym objawem braterstwa obu narodów, pięknym pokłonem oddanym ideii...
Ostatni akt, w którym Tell czatujący na Gesslera wypowiada znany monolog, odtęł się na drodze obok kaplicy 1/4 godziny od wsi odległej w tém samym miejscu, gdzie Tell dał hasło poruszenia się zbrojnego kantonów.

Ztamtąd po ukończeniu widowiska przy odgłosie marszu amatorowie i cała publiczność w porządku do wsi wróciła, mając na czele małe chorągwie wszystkich kantonów, niesione przez dzieci białe czerwono ubrane i owe dwie wielkie chorągwie Szwajcaryi i Polski obok siebie postępujące. Orszak ten tryumfalny przechodząc obok grupy Polaków na boku stojących, witał ich okrzykiem „Hoch die Polen! hoch!“ Niech żyją Polacy! i rzucaniem czapek w górę.

Wieczorem miało miejsce przedstawienie żywych obrazów,

pasów, których bezowocność aż nadto się pokazała? Zaiste inna dziś przystoi walka, innego po nas kraj wymaga poświęcenia. Praca; sumienna, żarliwa, w każdym kierunku praca, to pole dla każdego Polaka, które uprawiać w pocie czoła należy, aby później zasłużone zbierać owoce. Każda kropla krwi marnie przelana, każda ofiara bez celu poświęcona chociażby z najczystszej miłości ojczyzny, dziś jest zbrodnią w obec narodu. Podnosić i kształcić ducha w klasie włościańskiej, powołanej obecnie do praw obywatelstwa, krzewić oświatę, zbogacać dobrobyt narodu, wykorzeniać zastarzałe wady, nowe zaszczepiać cnoty, a zawsze i wszędzie mieć na oku jeden i ten sam cel wzniosły i święty, — toż naszemu zdaniem droga, po której odtąd postępować winniśmy.

Kijów, w październiku. W sprawie Turzawskiego i Zdanowicza, których wyroki podaliśmy, skazano jeszcze kilku innych obywateli powiatu hajsyńskiego na Podolu jako to: Szturma na nieograniczony czas do kopalń syberyjskich; Błockiego na 15 lat, Żubra na 10 lat, Karpińskiego na 8 lat do fabryk, i Karwowskiego na osiedlenie w Sybir.

ROSYA.

Petersburg, 2 listopada. Inwalid z okoliczności artykułu La France o zjeździe w Nicei powiada, że Rosya tak samo jak Francya nie szuka aliansu i woli zachować swobodę w akcyi. Cesarze spotkali się w Nicei jedynie z grzeczności, a nie w celach politycznych. Jeżeli La France radzi rządowi francuskiemu uchylić się od zbliżenia do Rosyi, rada ta niepotrzebna, bo Rosya się nie może starać o takie zbliżenie.

FRANCYA.

± **Paryż**, 31 października. Żadnych wiadomości o powstaniu furlańskiem, widocznie musiały się oddziały ochotników usunąć w górę i tam oczekiwać poparcia i pomocy, rzeczą bowiem jest niewątpliwą, iż rozpoczynając ruch, nie mogli rozliczać, że go własnymi skończą siłami. Ruch nie przybrał jeszcze poważnego charakteru, nie można przeto przypuścić, by rząd włoski chciał go popierać jawnie. Czynność ta leży na sumieniu partii ruchu, która go wywołała i przed narodem i przyszłością będzie za skutki odpowiedzialną. Wydając hasło i pod broń powołując, musiała obliczyć środki, jakie ma w swém rozporządzeniu, oraz przewidzieć następstwa. Chwila wybrana była złe; zachodzi pytanie, czy przywódcy partii ruchu skorzystają z niej potrafią i czy posiadają dosyć stosunków i wpływu, by poruszyć masy i rozkrzewiając granice powstania, zmusić rząd włoski do wzięcia w walce udziału. Nikt nie jest w stanie obliczyć wszystkich następstw wojny, jeżeli do niej przyjdzie. Z Paryża dają Włochom do zrozumienia, że teraz właśnie czas dla nich zwrócić całą uwagę Włoch na Wenecyę i jednocześnie dają się domyślić, że Francya w razie wojny nie zostanie obojętnym widzem walki. W Turynie o tém powstaniu urzędowo mówią jako o wybuchu przedwczesnym i już ukończonym. W każdym razie naturalną jest ta przezorność rządu, który odzywając się inaczej, musiałby jednocześnie kazać swym pułkom stanąć do walki. Tymczasem i komitet wenecki już ogłosił składkę na ofiary wyprawy furlańskiej. Może istotnie kierownicy już uważają wyprawę za skończoną i jedynie pogrzebiam umarłych i rannych opatrzą, ale może też ma to być wybieg tajemniczości, dla pokrycia rzeczywistego celu składki. W takim razie byłby on wcale niezręczny. Dodanie przy ogłoszeniu odezwy komitetu weneckiego wyrażenie „volontario“, zrzuca zresztą całą odpowiedzialność na samę garstkę.

Pogłoski o nieporozumieniach p. Drouyn de Lhuys z p. Nigra, o których dzienniki klerykałne z taką twierdziły pewnością, opierając na nich cały szereg przypuszczeń o niewłaściwości pojmowania konwencji przez ministerium włoskie, zarzucając p. Nigra złą wolę i chęć skompromitowania rządu francuskiego, okazały się fałszywymi. Jeżeli p. Nigra Paryż będzie musiał opuścić, to na ten wyjazd żadne polityczne zajęcia z gabinetem tuileryjskim nie wpływały.

Z Rzymu otrzymujemy wiadomość o założeniu nowego dziennika pod tytułem Postęp Społeczny. Dziennik ten założony został przez b. króla neapolitańskiego, w celu obrony władzy cesarskiej. Zapewne dziwnem się wydawać może połączenie takiego tytułu z wyraźnym celem dziennika wręcz mu przeciwnym. Z programu przytaczamy ustęp następujący: „Założenie polityczne Postępu Społ., wedle naszego zdania, jest zarazem moralne i religijne, a jego rozwiązanie leży w odwróceniu się wstecz (sic). Kościół i papieństwo, są to dwa węgielne kamienie pomyślności społeczeństwa ludzkiego. Kościół i papieństwo przewodniczyły ludzkości we wszystkich ulepszeniach moralnych i materyalnych. Kościół i papieństwo, oto wedle naszego zdania postęp społeczny. W pierwszym teorya

które odznaczały się wysokim poczuciem piękna, a które były układowi dr. Sidlera. We wstępie tenże p. Sidler miał obszerną mowę do publiczności. W pierwszej części skreślił historią narodu polskiego, wyliczył zasługi jego położone dla ludzkości i wzywał, ażeby wszystkie ludy Europy odplaciły bratersko-olskiemu narodowi, któremu winny zabezpieczenie wolności jakiej używają.

W drugiej części swojej wspaniałej mowy skreślił p. Sidler historią szwajcarskiego narodu, od pierwszej chwili wolności, to jest od Wilhelma Tella począwszy. „Wolność, mówił, uszlachetnia poczucia, podnosi serca i życie.“ I to jej moralne oddziaływanie, widzi mówca słusznie w tej zdumiewającej sympatyi Szwajcarów dla Polaków, za co wszystkim kantonom składającym dzięki i wzywając o dalszą pomoc, skończył wśród nieustającego brawa! Po żywych obrazach, wydali Szwajcarowie braterską ucztę dla obecnych na tej uroczystości Polaków. Na tém się zakończyła uroczystość wiejska nad spokojnymi wodami górystego jeziora 4ch kantonów, po którego zielonej wodzie przy blasku gwiazd popłynęliśmy do Lucerny, unosząc z sobą liczne wrażenia mocniej i ściślej łączące oba narody, wolności poświęcone.

(O.)

Wszystkie piękniejsze miejsca tragedyi, szczególniej też scenę na Rytli, lud gęstemi oklaskami przyjmował i z zapalem witał. Każdą ideę brał do serca, wszystkie prawdy, które i do nas szczególniej zastósować się dadzą, w myśli swojej odświeżał. Nigdzie lepij Szyllera, jego wielkości i mądrości przez intuicyj osiągniętej, niezrozumieliśmy jak tutaj w Kysnachcie,

dogmatu, w drugim uosobieniu tegoż dogmatu jest zamknięte.“

Poseł włoski nie przyjął kompromisu wymyślonego przez Portę dla ochronienia jej miłości własnej i uroczyste protestował przeciwko decyzji sultana, która wstrzymuje jego od konferencyi i od traktatu zawartego przed trzema miesiącami, na załatwienie ostateczne spraw Libanu.

Pod datą 26 października otrzymujemy wiadomości z Turynu o proklamacyi p. Tecchio, prezesa komitetu weneckiego, wzywającą do wspierania powstania w Furlanach i o liście Garibaldeggo, który bez względu na wiek swój wzywa do walki i zaręcza, że jeżeli powstanie się wzmoże i potrwa chociażby dni dziesięć, on sam osobiście doń się przyłączy i stanie na czele garstki powstańców. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, zmienia ona zupełnie postać rzeczy.

ANGLIA.

Londyn, 2 listopada. Donoszą z Nowego Jorku, 22 października, że Skonfederowani uderzyli na jenerała Sheridano, nad Cedar Creek. Zrazu zmieszani, przecież Unioniści później porazili Skonfederowanych, odebrali im dział 20, jeliców 1600 i ścigali resztę. Z Meksyku donoszą, że wojska francuskie zajęły Matamoras.

— P. Gladstone skończył objazd po Lancashire, z wielkiem powodzeniem. Miał ze sześć mów bardzo ciekawych, które się podobały Anglikom, ponieważ zapatrują się na rzeczy ze stanowiska nader optymistycznego. Rozwijał w nich obraz dobrobytu i powodzenia Anglii, stanowiska jej w świecie, dążności i przyszłości świetnej. Obraz manieri chińskiej, bo kolory bardzo żywe, a cieni wcale niema, i dla tego nie koniecznie prawdziwy. Mowa jego miana w Liverpolu uchodzi za przysłany jego program, albowiem p. Gladstone uważany jest za politycznego następcę lorda Palmerstona. Objawia on dziś najlepsze chęci dla klas pracujących, ale nie jest popularnym, bo klasy wykształcone nie zupełnie wierzą, że dziś rzeczywisty rozwija program. Zresztą idee p. Gladstone kolidują z zamiarami klas oświeconych angielskich, gdyż minister ten zdaje się nie potęgnać przekonania Godwina Smitha, który radzi Anglikom pozbyć się wszystkich zagranicznych kolonii. Tymczasem p. Gladstone tłumaczy iż pragnie zachowania kolonii dla Anglii, lecz podziału równego ciężarów i zaprowadzenia równowagi. Co do polityki zagranicznej, p. Gladstone ma odrazę do wojny, i dla tego perswadowuje, ażeby korzystając z położenia wyspiarskiego, Anglia się nie mieszała do spraw europejskich, tylko z każdym mocarstwem chowała stosunki przyjazne. Nie w smak to dumnym synom Albionu, marzącym jeszcze o wpływie niezmiernym na sprawy świata, który przecież samymi papierowemi groźbami bez poparcia czynem utrzymać się nie da.

WŁOCHY.

Turyń, 2 listopada. Minister robót publicznych Jacini będzie obecnym przy otwarciu kolei żelaznej pomiędzy Pracchią a Pistoją. Potem minister uda się do Florencyi aby tamże wszystko przysposobić do przeniesienia rychłego stolicy. Powiadają że Jacini rozpoczął układy z rządem angielskim aby pocztę indyjską przeprowadzić przez Włochy. Rząd włoski gotów na linii Susa Brindisi urządzić dla poczty indyjskiej pościągę osobną skoro koleją z Brindisi do Trani będzie skończona.

×× **Rzym**, 27 października. Prowadzę dalej uwagi me nad przedmiotem, nad którym w ostatnim moim liście się zastanawiałem, tj. nad dziennikarstwem tutejszem.

Tu w Rzymie obaczyć można po wszystkich kawiarniach następujące dzienniki: miejscowe: Osservatore Romano, Giornale di Roma i tygodnik Correspondance de Rome; z zagranicznych: Unità Cattolica, Gazetta di Genova, Le Monde Illustré, Journal des Debats i Augsburgers Allgemeine Zeitung, w niektórych zaś jeszcze L'Armonia w Turynie wychodząca; Gallignanis Messenger, La France, tygodnik rzymski sztukom pięknym poświęcony, wreszcie obwieszczenia wychodzące tylko w zimowym półroczu, arkuszami, co parę dni, pełne anonsów i imion osób przybywających i odjeżdżających, głównie dla cudzoziemców przeznaczone. Ma zatem Rzym tylko dwa dzienniki polityczne, urzędowy i półurzędowy Giornale i Osservatore, bo ów tygodnik francuski jest tylko kompilacją tych dwóch i także ściśle się trzyma w ryzie. Ostatnie wypadki okazały potrzebę nowego dziennika lub pisma peryodycznego, jakoż podobno wkrótce się pojawi a tymczasem podano jego program. Jest on, od tytułu począwszy, bardzo charakterystyczny, tak ze względu na politykę tutejszego dworu jako i na stosunki całych Włoch. Pismo to wychodzić będzie w Rzymie pod tytułem bardzo dziwnym, tu niesłycha-

nym: Il progresso Sociale (Postęp socjalny). Głównym tematem pisma będzie: Kościół i Papieństwo. „Otóż jak pojmujemy postęp socjalny (mówi program): w pierwszym tj. kościele teorya dogmatu, w drugim (papieństwie) uosobienie teży teoryi.“ Koniec owego programu zawiera co następuje: „W każdym numerze Postępu umieścimy: 1) Jeden lub więcej artykułów zasadniczych o teoryach i zasadach katolickich i moralnych, które podawane bywają w wątpliwość albo zaprzeczane albo fałszowane kłamliwymi przypuszczeniami, snyderstwem lub sofistami prasy rewolucyjnej. 2) Zbijanie piśmideł przeciwnych religii lub papieństwu pochodzących z obozu nieprzyjawnego katolicyzmowi. 3) Artykuły wykazujące chwałę papieństwa i jego wpływ dobroczynny na społeczeństwo ludzkie, nietylko w sprawozdaniach religijnych i moralnych, lecz także w urzędzeniach towarzyskich i postępie umiejętności, nauk i w ogóle wiedzy ludzkiej. 4) Kronikę sytuacji politycznej. 5) W dodatku podawane będziemy powtórzenie lub przekłady najważniejszych rozpraw ogłoszonych w różnych językach a dotyczących przedmiotów wchodzących w zakres naszego programu.“ Z tego programu widać jakie partya klerykalna zajmuje dzisiaj stanowisko względem traktatu wrzeńskiego i że o żadnej zmianie zasad nie myśli, tj. zasad politycznych; jej organa zgadzają się w doniesieniach, że Stolica Apostolska postanowiła nie mówić nic o swoich zamiarach i nie czynić nic przeciw ani też w myśl traktatu, ale czekać i czekać, co Bóg na nią zesłać raczy. Ta postawa największego nabawia kłopotu polityków włoskich i gabinety paryski i turyński a innym dodaje otuchy do przycepkki do tak silnego wpływu jakim jest głowa kościoła; ztąd rozeszły się wieści o przybyciu do Rzymu następcy tronu rosyjskiego, układach z Austrią i Hiszpanią itp., które nader ostrożnie przyjmować należy a jeszcze ostrożniej przesądzać lub wnioskować o przyszłości Rzymu, bo niesłychanie wiele gada się obecnie i pisze fałszów umyślnych, plotek i niedorzeczności. Z dzienników zaś włoskich najmniej dowiedzieć się można o istotnym położeniu spraw wewnętrznych tego państwa a z rzymskich zgola niczego. Sprawdza się tu przysłowie: chcesz wiedzieć co się u mnie dzieje, spytaj moich sąsiadów.

We Florencji czynią przygotowania pośpieszne na przyjęcie dworu i rządu królewskiego i pomieszczenie ich. Zabrano podobno dwa klasztory na ten cel, przeciw czemu gwałtownie powstają pisma klerykalne. Przyszły rzeczywiście bardzo ciężkie czasy na duchowieństwo włoskie, rząd turyński postępuje względem niego jak najbezwzględniej, skoro tylko najmniejszego dostrzeże sprzeciwiania się jemu lub oporu biernego a broń Boże agitacji nieprzyjawnych. Skarg na to codzień naczać się można a wszędzie odbywają się nabożeństwa błagalne o wybawienie „kościół z ucisku“; składają wierni Świętopietrze z najrozmaitszymi dewizami, które bywają drukowane w dziennikach; M. Boską obrano szczególnie odpowiedzialną i opiekunką na dzisiejsze ciężkie bardzo czasy a pod Spoleto zbudować zamierzono kościół, jako wotum o wybawienie duchowieństwa z niewoli dzisiejszej i katolików za papieństwem obstarujących niezmiennym, pod tytułem „Kościół M. Panny Ochronicielki chrześcijaństwa“ (ajuto de Christiani), na który złożono już 39,539 franków. W artykule z napisem: „Nadzieje Rzymian a katolików“ znajdujemy ich różnice i bliższe określenie orędownictwa Najświętszej Panny, którą nazwano „Maryą dobrą nadziei“, słowem wszystkimi te agitacje przybierają rozmiary coraz większe a postać coraz groźniejszą. Mózgiem sobie wyobrazić, jak okropne będą tego wszystkiego skutki, gdy przyjdzie do wybuchu tak podnieconych namiętności z jednej i drugiej strony.

Kardynał Antonelli miał oświadczyć w Paryżu, że Stolica Apostolska nie ustąpi w niczym, w konwencye żadne się nie wdaje, traktatu wrzeńskiego nie waży wcale. Tak przynajmniej zapewnia Unittà Cattolica.

Robotnicy turyńscy przygotowali petycję do izb przeciw konwencyi, domagając się Rzymu na stolicę. Wkrótce usłyszymy o podobnych z różnych miast, a co izby z nimi poczną nie ma co powątpiewać; złożą do akt, jako nie polityczne, nie mądre demonstracje patriotów włoskich.

W miejsce pełnomocnika papieskiego w Szwajcaryi pralata Bovieri, przeznaczony jest monsignor Bianchi.

W tych dniach mają być rozstrzelani zabójcy francuskich żandarmów, schwytni przez papieskich z kilku towarzyszami. Złotostwo to chroni się teraz na terytorium rzymskie, gdzie także nie długo popasać może, bo władze francuskie mocno się krzątają około ich wywołania.

Zresztą nic faktycznego nie wiem, czegoście nie znaleźli w innych dziennikach obszerniej, dokładniej i wcześniej, niż może przynieść mój list. Wielką z pocztą tutejszą biedą; przesyłki bardzo się opóźniają, bo raz przesyłają listy lądem przez Szwajcaryę drugi raz morzem przez Francję. Chcąc przyspieszyć, trzeba do granicy państwa rzymskiego opłacać zawsze od pojedynczego listu 5 bajoków tj. 15 groszy pol. a od nieco większego 10 bajoków czyli złoty. List ni frankowany, pojedynczy ale rekomendowany trzeba opłacić w miejscu dwoma złotem! Są to skutki nieprzyjawni z rządem włoskim, bardzo uciążliwe w wielu innych względach, mianowicie celnych i kupieckich a najprzykrzejsze w literackich.

Na zakończenie następująca charakterystyczna anegdota z któregoś dziennika klerykałego. Przybył do Loretu rządowy inspektor szkół z Turynu, by je zwiedzić. W zakładzie

pod tytułem „Convento del Buon Pastore“ utrzymywany przez zakonnice zrobił uwagę, że nie ma na sali szkolnej portretu króla Emauela i oświadczył, iż takowy przysłać. Na to odezwała się jedna z uczennic: a ja wyrzucę go za okno. Bardzo się tym zmieształ pan inspektor, dodaje dziennik, wraz z pochwałą dla owiej panienci.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 listopada. W dniu wczorajszym przejeżdżało przez nasze miasto wielu obżatowanych rodaków, powracających z urlopu na końcówce plaidoyer do Berlina.

— Z uchwał powziętych przez tutejszą izbę handlową na ostatniem posiedzeniu wyciągamy tutaj co najważniejsze i ogólny przedstawiający interes: Otóż w sprawie zamierzonej drogi żelaznej z Poznania na Gniezno do Bydgoszczy i Torunia uchwała izba w skutek zapytania król rejencji co następuje:

1) że co się tyczy kolei z Poznania do Gniezna poleca poprowadzenie linii o ile możliwości jak najprostszą, w równym oddaleniu pomiędzy Pobiedziskami a Kostrzynem, przez Swarzędz na Wierzyce; że przecież

2) w razie, gdyby linii tej stały na przeszkodzie rozmaite względy utrudniające budowę drogi żelaznej, przekłada pod każdym względem linią na Kostrzyn nad linią na Pobiedziska;

3) że uważając budowę drogi żelaznej z Poznania do Torunia za przedmiot główny, sądzi, iż towarzystwu starającemu się o koncesyję ku temu, nie należy stawiać jako warunek niezbędny także budowę gałęzi do Bydgoszczy;

4) że dla drogi żelaznej z Poznania do Torunia uważa kierunek na Gniezno, Trzemeszno, Strzelino i Inowrocław za najkorzystniejszy; że wreszcie

5) Inowrocław zdaje być najwłaściwszym punktem ku rozgałęzieniu z niego drogi żelaznej do Bydgoszczy.

Na zapytanie postawione przez rejencję, czy dworce dla projektowanych dróg żelaznych wzniesione być mają wewnątrz czy zewnątrz naszego miasta, odpowiedziała izba, iż sprzeciwia się zbudowaniu dworca centralnego wewnątrz miasta, i proponuje raczej stosowne rozszerzenie istniejącego dworca drogi żelaznej. Jednocześnie oświadczyła się izba za rozprzestrzenieniem przejazdu przed bramą berlińską.

Ponieważ przydyum policyi w sprawozdaniu swém z tegorocznego targu na wełnę zaproponowało, aby odtąd nie pozwalać na pomieszczenie wełny w sieniach i dziedzińcach, ale raczej zbudować ku temu kryte szopy, w których złożoną wełnę pod karą 30 do 50 tal. jedynie w przepisanych przez władzę dniach wolno będzie sprzedawać; przeto zapytała rejencja izbę handlową w tej mierze o zdanie. Izba odrzuciła pierwszy wniosek przydyumu policyi, zgodziła się przecież na drugi o tyle, iż na wszystkich targach na wełnę jest zwyczaj przyjęty, iż sprzedaż wełny po za okresem przepisanego czasu karana jest opłatą sztrafu od 10 do 50 tal.

— W Międzyrzeczu odbędzie się dnia 2 grudnia sejmik powiatowy, na którym przyjdzie pod obrady uchwała co do pożyczki na budowę drogi żelaznej z Poznania do Gubiny.

— Z Piły donoszą o uroczystym obchodzie pogrzebowym zmarłego w końcu zm. hr. Rydzynskiego, b. prezesa tamtejszego b. sądu ziemskiego

— W Kępnie zakończył życie dnia 29 października rzecznik i notaryusz Salomon.

— Subhast: W Ligocie nieruchomości pod nr. 92 małżonków Franke oszacowana 105 tal. Termin 7 listopada w Krotoszyne.

W Jankowie nieruchomości pod nr. 15 małżonków Hyżów, oszacowana 526 tal. Termin 7 listopada w Kępnie.

W Łasku pod Poznaniem grunt pod nr. 6 małżonków Fiebig, oszacowany 1049 tal. Termin 10 listopada w sądzie powiatowym w Poznaniu.

W kolonii Naumannshof pod Kępem grunt pod nr. 12 spadkobierców Lachmanna, oszacowany 610 tal. Termin 11 listopada w Kępnie.

W Cykowie (Zinskowo?) grunt pod nr. 1 małżonków Pruschka oszacowana 1835 tal. Termin 11 listopada w Grodzisku.

± Kościan, 31 października. W niedzielę dnia 23 października odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła farnego. Jeszcze dzień nie rozjaśniał, kiedy rzese wiernych zbliżyli się do starego grodu; o godzinie 7 z rana na czele duchowieństwa stanęli bractwa i cechy z chorągiewami i z światłem przy kościele ś. Krzyża: Wystrzały z moździerzy dały znak, iż się zbliża pociąg parowy, deputacja, na której czele stanął p. Chłapowski z Bonikowa przyjechał na dworcem drogi żelaznej wysokiego dostojnika i prałata kościoła ks. biskupa Stefanowicza. Przy asystencji ludu stanął orszak przy kościele ś. Krzyża, a ks. biskup zstąpiwszy z powozu powitany przez miejscowego ks. proboszcza wraz z duchowieństwem i lud tłumnie zebrany, zaintonował pieśń: „Kto się w opiekę poda Panu swemu itd.“ Następnie udano się uroczystym pochodem przez ulice miasta do kościoła farnego, przed którego podwojami stanawszy, ks. biskup przemówił wzniosłe do wiernego ludu o znaczeniu i celu przybycia swego i rozpoczęciu się uroczystości. Po skończonej mowie, przystąpił ks. biskup do ceremonii poświęcenia kościoła na zewnątrz, otworzywszy następnie podwoje świątyni, trzy razy poświęcił kościół na wewnątrz. Po drugiej ceremonii, która tylko częściowo jako rekonsekracja się odbywała, poświęciwszy w końcu ołtarz wielki i po zamurowaniu relikwii św. odprawił dostojny kapłan pierwszą mszą w nowo otworzonej świątyni pańskiej. Wielką mszą ś. celebrował dziekan kościński ks. Janowski, a wymowny i gorliwy kaznodzieja Peruzynski silnym głosem przemówił w gorących słowach do zgromadzonego w świątyni ludu, i wyłożył jasno znaczenie dnia tego i uroczystość nie zwykłą, która tu już w starym zakonie od pierwszego w świecie kościoła salomonowego do dziś dnia tylko w kościele katolickim tak solennie i radośnie, a z taką czcią i uroczystością na cześć Boga prawdziwego ponawiana bywa i nadaje tak wzniosłe znaczenie obrzędowi temu. Wykład kapłana wymownego silnie i mocne wrażenie wywarł na ludzie wiernym. Po skończonej wielkiej nabożeństwie, dostojny ks. biskup Stefanowicz przystąpił po żarliwej mowie do obecnym do udzielenia sakramentu bierzmowania, które aż do zmierzchu trwał. Wieczorem oświecono miasto, a iluminacja nie zwykła i w najuboższej chatce choć w ostatnim zakątku przez emblema i obrazy religijne w oknach, nadawała urok uroczystości religijnej, gdzie lud tradycy ojców swoich przy zmianie czasu dotąd nie zapomina.

W następnym dniu licznie zebrani kapłani przysposobili resztę ludu przez Sakrament pokuty do Sakramentu bierzmowania, a dostojny ks. biskup po skończonej wielkim nabożeństwie udzielił Sakrament bierzmowania, około tysiąca osobom, poczem w rozczulającej poeżgnalnej mowie odezwał się do parafian, do łez ich rozczulił. Zaiście, długo i długo niezapomni miasto nasze dnia tego, a kronika kościoła kilkunastokrotnie zapisze w księgi swoje uroczystość tę, której niewiadomo, które pokolenie dożyje.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnięciu 4 klasy 130 król. loteryi klasycznej pada

druga główna wygrana 100 000 tal. na nr. 86,227.
1 główna wygrana 50,000 tal. na nr. 44,359.
1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 91,784.
3 wygrane po 5000 tal. padły na nra 5530 49,020 i 91,146.
2 wygrane po 2000 tal. na nra 9909 i 13,617.
36 wygranych po 1000 tal. na nra 548 2539 2632 4988 6319 7462 10,0 6 12,552 14,711 17,111 22,376 24,072 32,670 34,657 35,471 35,754 37,768 43,123 49,661 51,519 53,136 63,275 63,404 64,350 64,488 66,775 72,071 72,953 73,436 78,151 78,212, 80,933 81,573 83,571 87,043 i 92,297.
39 wygranych po 500 tal. na nra 2123 2445 4897 8372 9124 12,853 12,828 17,332 17,871 18,657 19,749 22,885 22,977 24,06 31,146 31,721 34,556 38,376 43,296 48,316 50,017 53,578 56,827 59,770 61,732 62,583 65,867 67,785 75,025 78,078 81,497 82,448 83,319 84,137 85,018 86,465 86,847 91,339 i 91,460.

72 wygrane po 200 tal. na nra 60513 1620 3897 5142 8613 9549 9628 12,715 12,781 13,589 13,748 15,276 15,709 16,101 17,3 9 17,650 19,322 20,889 27,027 29,382 32,111 33,576 34,214 34,322 37,834 38,611 41,912 42,809 43,426 43,657 48,880 51,271 51,490 52,641 54,065 54,871 56,265 56,493 69,591 69,597 61,533 66,145 66,552 66,684 67,147 67,204 67,678 68,731 71,318 71,502 72,346 73,658 74,659 77,061 78,476 78,885 79,484 79,615 82,040 82,688 84,149 84,171 84,326 84,637 86,201 88,180 89,413 91,666 93,236 93,736.

Berlin, 2 listopada 1864.

Królewska jeneralna dyrekcyja loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 3 listopada.

BAZAR. Wł. dobr hr. Kwilecki z Kwilcza, hr. Zółtowski z Jarogniewic, Skrzydlewski z Ocieszyna, Kowalski z Wysocki, pani Grochowska z Kr. Polskiego, dr. prawa Marassé z Galicyi.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr Wierzbicki z Sokolnik, Kostrzyński z Malinia, dr. Niklewski i aptekarz Beym z Jarocina.

HOTEL PARYSKI. Kapitał Płaskowski z Szamotuł, wł. dobr Topolski z Trzeka, Budzyński z Kleryki, Kropiński z Orchowa, plenipot. Miaskowski z Wrześni, Pazderski z Jeżewa, Kucharkowski z Smogorzewa, oberz. Sommerfeld z Nekli.

POD CZARNYM ORLEM. Obyw. Wackermann mł. i st. z Rogoźna, wł. dobr Jackowski z żoną z Pomarzanowic.

Wrocław, 1 listopada. Na targu: piękn. śred. pośled.

Pszenica biała stara 70-73 sgr. 68 62-65
" nowa 60-65 59 — 56
" żółta 66-68 64 61-62
" nowa 60-62 58 — 56
Żyto stare — — 55 53 50
" nowe 44-45 44 — 42
Jęczmień stary 41-42 40 — 39
" nowy 35-36 34 — 33
Owies 31-32 29 24-26
Groch 60-64 58 — 58

Rzepak zimowy: 208-194-184 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak latoowy: 184-174-154 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: słabo, 2000 f., na list. 32 1/2 żąd., list-gr. 31 1/2 pl., gr-luty 32 1/2, kw-maj 32 1/2, tal. pl. Pszenica: na list. 51 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na list. 31 1/2 tal. żąd. Owies: na list. 33 1/2, kw-maj 33 1/2, tal. pl. Rzepak: na list. 102 1/2 tal. żąd. Oliej rzepiowy: dobrze, wyp. 200 cent., w miejscu 11 1/2 żąd., na list i list-gr. 11 1/2, gr-st. 11 1/2, st-luty 11 1/2, pl., tuty-marz. 12 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: niżej, wyp. 10,000 kw., w miejscu 12 1/2, na list i list-grud. 12 1/2 pl., gr-stycz. 12 1/2 żąd., kw-maj 13 1/2, tal. pl.

Szczecin, 2 listopada. Na targu. Pszenica: 48-53. Żyto: 33-37. Jęczmień: 26-31. Owies: 21-26. Groch: 40-44 tal. pl.

Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta nowa w miejscu 47-53, stara 53-56, 83-85 funt., żółta na list. 53 1/2, list-gr. 53 1/2, na odstawę wios. 56 pl., maj-czer. 57 tal. żąd. Żyto: bez zmiany, 2000 funt. w miejscu 33-34 1/2, stare 35, na list. 33 1/2, list-gr. 33 1/2, na odstawę wios. 35, maj-czer. 35 1/2, czer-lip. 36 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march. w miejscu 30, nudod 29 1/2, tal. żąd. Groch: w miejscu 43-45, na odstawę wios. na paszę 40 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 11 1/2, na list. 11 1/2, list-gr. 11 1/2, gr-st. 11 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 12 1/2, na list i list-gr. 12 1/2, w miejscu wios. 13 1/2, maj-cz. 13 1/2, tal. pl. Siemię lniane: peruańskie 12 1/2, — 1 1/2-13 tal. Zameldow.: 10,000 kw. ok.

W upłynionych dwóch tygodniach dochodził obrot wełny sukienicznej w Berlinie mniej więcej do 2000 c., z których 300 cent. wełny poznańskiej i zachodniopruskiej nabył pewien przemysłowiec z prowincyi nadreńskiej po 70-72 tal., 400 c. po 69-74 tal. przemysłowiec belgijski, resztę zaś jakości wyborowej zabrali fabrykanci krajowi. Do stawiacze objawiają skłonność do ustępstw. Z powodu trwającego dotąd przesilenia pieniężnego był rzeczony ruch w ogóle dość oziębły.

Obwieszczenie.

Mierzwa od koni tutajszej marszałtali wydzierżawioną zostanie na rok 1865 najwięcej ofiarującym w terminie licytacyjnym dnia 7 bm. przed połud. o godz. 11 przed p. Zehe, sekretarzem miasta na ratuszu.

Warunki są w naszej registraturze do przejrzenia.

Poznań, 6 października 1864.

Magistrat. (3967)

Zapozew publiczny.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 18 września 1864. (3424)

Książka, przez tutejszą kasę oszczędności

na dniu 17 września 1860 r. na imię, w dniu 15 listopada 1862 w Koclinie zmarłego, jednakże tu w Poznaniu zamieszkałego forszpana

Wincentego Roberta Meyera, pod Nr. 18629

wystawiona, teraz jeszcze na 49 tal. 12 sgr. 10 fen. brzmiająca, podobno Wincentemu Ro-

bertowi Meyerowi w roku 1862 w podróży do Królestwa Polskiego zaginęła.

Każdy, koby do zaginionej książki oszczędności jakiegokolwiek prawa mieć sądził, ma się u nas najpóźniej w terminie na dzień

12 grudnia r. b. o godz. 11 przed połud.

przed sądziją powiatowym p. Ryll, w sali naszej instrukcyjnej wyznaczonym zgłosić i

roszczone swe prawa udowodnić, w przeciwnym

bowiem razie, taż książka oszczędności za umórzoną uznana i sukcesorom tego co ją zgubił, nowa na to miejsce wygotowana zostanie.

Kochanemu Drowi Wisniewskiemu w Miłostawiu, jako też szanownym Drom Tabernackiemu we Wrześni i Lawickiemu w Środzie za szczęśliwą a bardzo niebezpieczną operacją siostry mojej Maryi, składam niniejszém publicznie podziękowanie.

Ks. Piątkowski,

proboszcz w Winnęj Górze.

(3949)

Subjekt, zdalny do korespondencyi i prowadzenia ksiązek, poszukuje miejsca w handlu korzeni i wina, lub w t. p. zakładzie. Bliższą wiadomość udzieli eksp. Dzień.

(3936)

Uwadamiam niniejszem Szanowną publiczność, iż założyłem w nowej kamienicy p. Dr. Nieszczotty, róg Strzeleckiej ulicy

Handel papieru, materiałów piśmiennych i rysunkowych

pod firmą

J. Jaroczyńskiego

i takowy łaskawym względem polecam. Także przyjmuje się w tymże składzie zamówienia na rejestra gospodarcze i na druki litograficzne wszelkiego rodzaju.

Ignacy Jaroczyński.

[3941]

Dnia 4 listopada r. b. odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Dr. Marcinkowskiego, na powiat gnieźnieński, w Gnieźnie, o godzinie 12 w południe, w obergerzy pani Chrościńskiej.

[3934]

Z nowo wyswięconych kapłanów dnia 30 października r. b. z zakonu św. Franciszka reformatów w Goruszkach pod Miejską Górka, Ksiądz Wincenty Lewandowski będzie miał primicyę czyli pierwszą mszą świętą w Poznaniu, w kościele Bożego Ciała w przyszłą niedzielę, dnia 6 listopada po wojskowym nabożeństwie o godzinie 11.

(3975)

Karólu B., dnieś mi natychmiast stanowczo, gdzie mieszkaś?

(3965)

Ks. Styczyński.

Kochany Siusiu! winszuję Ci! Fręcek, z pod Keyni.

(6966)

Znaczny dobór

Salop gotowy h jedwabnych i wełnianych na pokrycia futer.

Płaszczki, watowanych jedwabnych i dyflowych, paletotów, rotond, węgierki i jak najrozmaitszych kabatów poleca

nowo założony magazyn towarów modnych

W. Kukulińskiego i Spółki,

Poznań, plac Wilhelmowski 6. [3970]

Z przyczyny przeniesienia handlu

Całkowita wyprzedaż składu futer

Jakóba Molla,

Święcchowska ulica No. 474.

Od dnia dzisiejszego sprzedaję mój obficie zaopatrzonej skład gotowych futer, tak dla mężczyzn jako i dla kobiet, z rozmaitych skór krajowych i zagranicznych, podług najnowszej mody wygotowanych, 25% niżej zwykłej ceny.

Obstalunki i reperacje przyjmuję tylko do Nowego Roku i rzetelnie je uskuteczniam. Leszno, dnia 1 listopada 1864.

Jakób Moll,

Święcchowska ulica No. 474, w domu rzeźnika Stiblera.

[3968]

Per Paquet 4 Sgr. oder 14 Kr. Gegen Hals und Brustleiden. Ostrzeżenie się przed... ko szalszowaniem.

z fabryki Franciszka Stollwercka, król. nadwornego dostawcy w Kolonii n. R., doświadczone przez znakomitych lekarzy, zaszczycone na kilku wystawach medalami i uznane powszechnie jako doświadczony środek domowy przeciwko kaszlowi drażliwym, kurczowemu itd. Główny skład na W. Ks. Poznańskie znajduje się u D. Fromma w Poznaniu.

Uwaga. Sprzedaż rzeczonych karmelków zamierzam powierzyć rzetelnym handlom znajdującym się po miastach W. Księstwa, notując dla nich ceny ryczałtowe. [3964]

Fabryka papierosów

emigrantów polskich w Zurych

Milkowski, Szwajcer i Spółka,

poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby z najlepszych tytoniów tu eckich, po bardzo umiarkowanych cenach i przyjmuje obstalunki pod adresem: Milkowski, Szwajcer i Spółka w Zurych, Hintere Hoff Gasse nr 357. (3939)

Ogrodnik. zonaty, Polak, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 stycznia. Bliższa wiadomość u p. Klempieńskiego, Piekary Nr. 18. (3976)

Skutkiem zbiegu okoliczności osiedliłem się nie w Buku, jak niedawno temu donosiłem, lecz w Grodzisku.

Dr. Bendowski,

(3942) lekarz, chirurg i akuszer.

W Wieżynie pod Robakowem, w powiecie pleszewskim, jest wiatrak w zupełnym porządku na sprzedaż, bez gruntu, na którym stoi.

Dominium. [3935]

Pokój obszerny (3837)

jest natychmiast do wynajęcia Grobla 25.

Dwa pokoje są natychmiast do wynajęcia, Długa ulica Nr. 7. (3950)

Skład futer i czapek.

Z pomiędzy znanych ze swęj gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innymi p. Fischer (pod firmą T.R. Kirchner) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swęjemi zaufaniem, tćm bardziej, iż doborem towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszęch względów na to zasługuje. (3615)

Do moderatorów dorabia zapaly lamp petroleowych, do starych lamp posuwalnych patentowane zapaly oszczędnosci, a nadto sporządza wszystkie lampy jak najgruntowniej

H. Klug,

(3974) Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami.

J. N. Piotrowski,

[3901] (Hôtel du Nord).

Patentów. amerykańskie maszyny do szycia

Wheclera i Wilsona w Nowym Jorku,

szczególniej stosowne i dotąd niezrównane w użyciu familijnem, tudzież maszyny dla krawców, szweców, kuśnierzy itd., poleca

główny skład

C. Neumanna w Wrocławiu,

ul. Karóla (Karlstrasse) Nr. 3.

Maszyny rzeczone sżyją znaną ze swęj piękności, sprężystości i szczególniejszję trwałości podwójną sztebnówką, (której nie należy brać za sztych lancuszkowy) nadto mają przyrządy do obszywania, obrabiania w rozmaitej szerokości, do szwów podwójnych bez zagiętki, sutazerów i obszywania taśmy, do wszywania sznurków, watowania, faldowania i zmarszczania.

Cenniki, szwy na próbę itd., tudzież każdego objaśnienia udziela się.

Osoby sprzedające z drugiej ręki mają odpowiedni rabat, te więc, które się o sprzedaż rzeczonych artykułów starać myślą, zechcą się co do bliższych warunków zgłosić do agentury generalnej. Listy przyjmują się płatne. (3971)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 2 listopada.				dnia 1 listopada.			
	%	szkano	plac.		%	szkano	plac.
Papery pruskie	101 1/2			Berl.-Hamb	99 1/2		
Posyts. dobrow.	101 1/2			II. Em.	99 1/2		
roz. 1859.	105 1/2			Berl.-Pocz.-Mag. A	93 1/2		
50, 52 konw.	96 1/2			Litt. C.	93 1/2		
54, 55, 57.	101 1/2			Berl.-Saxecia	100		
1856.	101 1/2			II. Em.	99 1/2		
prem. 1859.	126			Końo-Boguska	88 1/2		
Oblig. dług. skarb.	89 1/2			III. Em.	92 1/2		
Marchii.	88			Dolno-Szl.-March.	95		
Listy zast. March.	86 1/2			Konwen.	95		
Prus. Wsch.	84			III ser.	92 1/2		
Pomor.	94			IV ser.	91 1/2		
W. Ks. Pozn.	86 1/2			Górno-Szl. Litt. A.	94 1/2		
(nowe)	98 1/2			Litt. B.	82 1/2		
Saskie	94 1/2			Litt. D.	94 1/2		
Saskie (nowe)	90 1/2			Litt. E.	82 1/2		
Szwajc.	83 1/2			Litt. F.	100 1/2		
Prus. Zach.	94 1/2			Starogr.-Pozn.	99 1/2		
rent. March.	97 1/2			II. Em.	99 1/2		
Pomor.	97 1/2						
W. Ks. Pozn.	94 1/2						
Pr. Wa. i Zach.	97 1/2						
Nadrenskie.	98						
Saskie.	98 1/2						
Saskie (nowe)	98 1/2						
Papery zagraniczne.							
Anstr. m. tall.	60 1/2						
Pol. narod.	68 1/2						
Anstr. Obl. 250 fl.	75						
soy. 5 poły. Slegi	74						
	86 1/2						
	87 1/2						
	72 1/2						
	90 1/2						
	74 1/2						
	89 1/2						
	113 1/2						
	110 1/2						
	465						
	299 00						
	99 1/2						
	99 1/2						
	85 1/2						
	102						
	191 1/2						
	146 1/2						
	222						
	126 1/2						
	136						
	82 1/2						
	53 1/2						
	102						
	107 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	143						
	107						
	96						
	111 1/2						
	104 1/2						
	99 1/2						
	98 1/2						
	100 1/2						
	104 1/2						
	78 1/2						
	100 1/2						
	95 1/2						
	96						
	143						
	107						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						
	350						
	97 1/2						
	101						
	96						
	110 1/2						
	23						